Środa, 28 listopada 1990 r. Cena 400 zł

Nr indeksu 350-729

Częstochowa, nr 106, rok I

24 godziny

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Dymisja tuż, tuż

Jeszcze rządzi sierpniowy rząd

Jak informuje rzecznik prezydenta, 27 bm. złożył wizytę prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu premier Tadeusz Mazowiecki, informując o zamiarze zgłoszenia na ręce marszałka Sejmu ustąpienia Rady Ministrów.

Zapowiedź dymisji rządu, zgłoszona w oświadczeniu premiera Tadeusza Mazowieckiego nie oznacza — powiedział dziennikarzowi PAP profesor prawa państwowego na Uniwersytecie Warszawskim **Andrzej Gwiżdż** — iż rząd zaprzestał pełnienia swoich obowiązków. Konstytucja bowiem nie przewiduje takiego jednostronnego aktu, przy pomocy którego rząd niejako sam uwalniałby się od swoich obowiązków. Premier i ministrowie zostali powołani przez Sejm i tylko on może odwołać rząd i jego poszczególnych ministrów.

Odwołanie to może nastąpić ze skutkiem natychmiastowym lub — co w obecnej sytuacji jest najbardziej prawdopodobne — Sejm może powierzyć pełnienie obowiązków dotychczasowemu rządowi do momentu powołania nowego.

Jeśli Sejm przez 3 miesiące nie będzie w stanie powołać rządu, to prezydent, po zasięgnięciu opinii marszałków Sejmu i Senatu, ma prawo rozwiązać Sejm, co jest równoznaczne z zakończeniem kadencji Senatu.

Czy zaskoczenie?

— Czy wyniki wyborów były dla pana zaskoczeniem? — pytamy wojewodę częstochowskiego JERZEGO GULĘ.

Jerzy Guła: — W pewnym sensie tak, wszyscy spodziewaliśmy się innej kolejności. Wysoka lokata Tymińskiego spowodowana jest głosami tych, którzy nie interesowali się polityką i uważali rozbicie „So-

dokończenie na str. 3

Czy powstanie partia „ludzi Tymińskiego"?

czytaj na str. 2

Konferencja Lecha Wałęsy

Podczas konferencji prasowej w Gdańsku **Lech Wałęsa** oświadczył, że weźmie udział w drugiej turze wyborów prezydenckich. – Teraz nie mam wyboru – stwierdził. – Nie można Polski oddać w nie sprawdzone ręce. Odpowie

Mówią pretendenci:

działność za Polskę nie pozwala mi na inne rozwiązanie. Gdyby do drugiej tury przeszedł Mazowiecki, wycofałbym się, oddając mu swoje głosy.

L. Wałęsa podkreślił potrzebę społecznej jedności w dalszym procesie reformowania Polski. – Do końca nie wiadomo, kto ma rację – powiedział – ale musimy iść razem w głównych tematach.

dokończenie na str. 7

Gdzie ulokować „Sienkiewicza"

W księżycowej ekonomii epoki realnego socjalizmu koniec roku był zwykle dla ludności okresem „monetarnego niepokoju". Spadało zaufanie do złotówki, plotkowano o wymianie. Wraz z kursem dolara rosła obawa przed przełomem roku, którego okolice władza lubiła wykorzystać dla ogłaszania podwyżek. Ślady utrwalanych latami zachowań widać i dzisiaj. Ci, którzy mają jeszcze jakieś pieniądze, a nie zrobili za nie zapasów cukru lub benzyny ze zdenerwowaniem przekładają banknoty. Gdzie je ulokować, żeby nie stracić?

Waloryzacja wkładów wg wskaźnika inflacji powoduje, że niektóre formy lokowania pieniędzy w bankach przestały być równoznaczne ze stratą. Powstała konkurencja, w której banki muszą prześcigać się w atrakcyjności wobec klienta.

Bank Gospodarki Żywnościowej proponuje najwyższe oprocentowanie wkładów terminowych. Na **3-miesięcznym ulokowaniu swoich pieniędzy zarabiamy 55 proc., 6-mies. – 58 proc., 12-mies. – 61 proc., 24-mies. – 66 proc. i 48-mies. – 70 proc.** Trzeba jednak pamiętać, że odsetki podawane są w skali ro-

dokończenie na str. 2

Uwaga: SB

27 listopada br. w Urzędzie Wojewódzkim w Częstochowie odbyło się spotkanie przedstawicieli komitetów współpracujących przy organizacji VI Światowego Dnia Młodzieży: diecezjalnego, działającego przy wojewodzie oraz przy prezydencie miasta. Zebrani przedstawili stan przygotowań i ich zakres w poszczególnych sekcjach, m.in. komunalnej, komunikacji i żywnościowej.

W spotkaniu uczestniczył (pod szyldem Polska Poczta, Telegraf i Telefon) niejaki p. **Zbigniew Kalota.** Jego obecność na zebraniu tak szacownego grona, przygotowującego spotkanie papieża Jana Pawła II z młodzieżą, dla wielu osób stanowić może przykrą niespodziankę.

Otóż pan Kalota to były pracownik Służby Bezpieczeństwa, dobrze znany

dokończenie na str. 6

„CHAFFER"
World Business
Kielce, Ściegiennego 6

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ:

— magnetowidy „kolon" 3.890 tys. zł
— liczniki energii elektr. „ifaz" atest PKNMiJ 75 tys. zł
— testery samochodowe 50 tys. zł

ZPW-31/11

Tajna służba, jawni ludzie

O policji kryminalnej mówi komendant wojewódzki Policji w Częstochowie, nadkomisarz JERZY DŹWIG.

Struktura organizacyjna policji częstochowskiej jest inna niż w pozostałych województwach kraju. Pisaliśmy już o zlikwidowanych etatach itd. Połączyliśmy dotychczas oddzielne służby w jeden pion, co wypływało m.in. z wniosków samych pracowników. Dotychczas bowiem było tak, że jeden pion odpowiadał za fazę ujawniania i wykrywania sprawcy zdarzenia, na drugim ciążył obowiązek dowodzenia i przedstawienia określonej osobie zarzutu o popełnieniu przestępstwa. Trzeci pion odpowiedzialny był za odpowiednie wykorzystanie śladów i dowodów zebranych w toku postępowania przygotowawczego. Połączenie tych kilku służb to najważniejsza zmiana w strukturze policji kryminalnej oraz policji prewencji i ruchu drogowego. Do tej pory „każdy sobie rzepkę skrobał" — odzywały się partykularne interesy poszczególnych pionów. Ten nie miał

dokończenie na str. 3

Najder? • Olszewski? • Merkel? • Kaczyńscy? (strona 7)

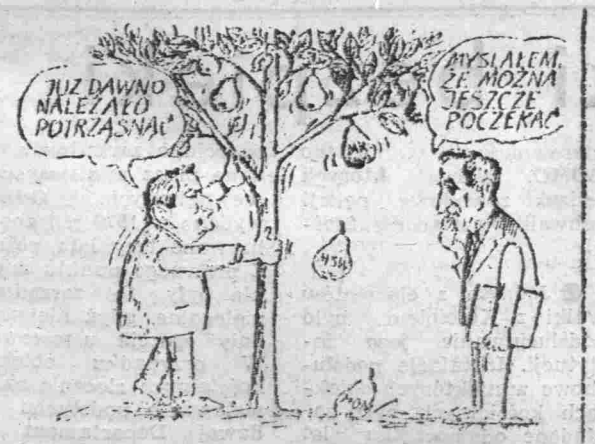

Rysunek I, zamieszczony w „24 Godzinach" 16—18 listopada.

Rysunek II, zamieszczony w „Gazecie Lokalnej" (Kielce, Radom, Tarnobrzeg) 23 listopada.

Epilog dopisało życie 25 listopada:

Lech Wałęsa — 39,96 proc.

Tadeusz Mazowiecki — 18,08 proc.

Gdzie ulokować „Sienkiewicza"

dokończenie ze str. 1

ku i żeby obliczyć rzeczywiste oprocentowanie należy podane wartości podzielić przez 12 i pomnożyć przez liczbę miesięcy lokowania. To samo działanie trzeba wykonać w **Banku Śląskim**, który od 1 grudnia oferuje nieco niższe oprocentowanie **(kolejno: 52 proc., 56 proc., 58 proc., 60 proc.)**, ale jako jedyny stosuje miesięczną kapitalizację odsetek. Oznacza to, że odsetki w każdym *następnym miesiącu liczone* są już od kwoty powiększonej o odsetki dopisane w miesiącach poprzednich. W zależności od lokaty można tu więc zarobić więcej niż w BGŻ. Trzeba sobie to obliczyć z ołówkiem w ręku, podobnie jak w przypadku propozycji **Łódzkiego Banku Rozwoju**, który za trzymiesięczne depozyty **oferuje 52 proc. w skali roku, a za każdy miesiąc dłużej – o jeden punkt wyżej do wartości 58 proc.** Novum polega na gwarantowaniu niezmienności *oprocentowania na okres* umowy. Można było w ten sposób zarobić, gdy duszono inflację, ale na przyszły rok rząd zapowiada raczej odwrotne tendencje, toteż ta klauzula może tym razem ugodzić w klienta. W razie wysokiej inflacji wkłady będą waloryzowane do wysokości ustalonej przez szefów ŁBR, co jest raczej niewiadomą.

Inne banki na razie nie są konkurencyjne. **Bank Przemysłowo-Handlowy** jako jedyny proponuje co prawda lokaty 1-miesięczne na 25 proc. w skali roku; czyli ok. 2 proc. za miesiąc, ale zarobek rzędu 20 tys. na milionie nie wygląda na świetny interes. Nie zrobi się go również lokując pieniądze w PKO, gdzie oprocentowanie jest aktualnie najniższe, choć centrala zapowiada jego zmianę. Nie podnieca oferta specjalnego depozytu 6-miesięcznego dla kwot 10 mln lub ich wielokrotności, BGŻ jest tu bowiem lepszy aż o 16 proc. Pazura konkurencji nie pokazuje także bank PKO SA, co wiąże się ze spadkiem wartości dolara. Twardo trzymany jego oficjalny kurs prawdopodobnie na razie nie zostanie podniesiony. W połączeniu z niskim oprocentowaniem wkładów powoduje reakcję klientów, którzy wolą sprzedać wypłacone „zielone" i pieniądze ulokować w bankach złotówkowych. Wiara w rządowe enuncjacje jest jednak chwiejna, skoro mimo *to zdarzają się dni paniki*, poczas których dolar w kantorze PKO idzie jak woda.

Jeżeli komuś nie odpowiadają lokaty terminowe może kupić obligacje. Najpopularniejsze pochodzą z **Banku Gospodarstwa Krajowego o nominałach od 200 tys. do 5 mln do kupienia w BGŻ i PKO.** Ich oprocentowanie zależy od wskaźników inflacji ogłaszanych przez GUS. Są atrakcyjne dla tych, którzy 30 listopada zechcą kupić akcję, bowiem przy zapłacie obligacjami, oprócz dopisanych odsetek zyskuje się 20-procentową bonifikatę. W PKO *można* też kupić obligacje Banku Rozwoju Rolnictwa również zmiennie oprocentowane, które można będzie z 10-procentową bonifikatą wymienić na akcje BRR, ale zainteresowanie dla tej firmy nie jest szokujące. Jeśli ktoś ufa w perspektywy polskiego przemysłu motoryzacyjnego może w Banku Śląskim kupić obligację na samochód X-79, oprocentowaną tak jak rachunki bieżące w PKO. Podobnie z zaufaniem wiąże się lokowanie pieniędzy w akcje. Za 1600 tys. *można* kupić akcje ŁBR o nominale 500 tys. Podział zysków wśród akcjonariuszy ma nastąpić na początku 1992 roku, ale ich wysokość *jest trudna do przewidzenia*.

Ten *rodzaj* inwestowania jest w ogóle przedsięwzięciem ryzykownym i długoterminowym, ale zapowiedziana sprzedaż akcji 5 przedsiębiorstw, w tym „Exbudu" budzi duże zainteresowanie. BS i PKO trzymają szczegóły w tajemnicy, ale już wiadomo, że wyłożenie gotówki i wypełnienie papierów nie będzie *równoznaczne* z otrzymaniem akcji. **Ministerstwo Przekształceń Własnościowych rezerwuje sobie prawo wyboru akcjonariuszy, co oznacza, że pechowy klient może po kilku tygodniach dostać z powrotem swoje pieniądze bez złamanego grosza procentu. Preferencje mają tzw. drobni ciułacze, ale tych nie będzie chyba zbyt wielu, skoro pakiety akcji z pewnością będą sprzedawane za kwoty znacznie przekraczające wartości nominalne.** Wszyscy chętni do czerpania ewentualnych dywidend z zysków prywatyzowanych firm znajdą bliższe informacje w „Rzeczypospolitej" na dwa dni przed terminem sprzedaży.

Z wymienionych możliwości wynika, że trudno określić, która lokata gwarantuje najpewniejszy zysk. „Fachowcy" spod kantorów nie radzą inwestować w dolary i złoto, inni polecają raczej kupno towarów. Jeśli chcemy ratować swoje pieniądze przed inflacją, a intuicja nie podpowiada nam konkretnego sposobu, wypadnie na stosik banknotów rzucić monetę i zdać się na rachunek prawdopodobieństwa orła i reszki.

ZBIGNIEW OLEJARCZYK

Zanim nadejdzie druga tura

Zapytaliśmy o ocenę sytuacji w Polsce po wyborach i dymisji rządu Tadeusza Mazowieckiego. Oto co usłyszeliśmy:

MARIUSZ HERMAN z Komitetu Wyborczego T. Mazowieckiego: — „Jest to decyzja słuszna. Jedyne stanowisko, jakie mógł zająć premier i jego rząd po tak wyraźnym wotum nieufności społeczeństwa oraz braku u niego wyobraźni politycznej. Myślę, że pierwsza reakcja obozu Wałęsy zarzucająca premierowi i rządowi brak powagi, jest obroną przed przyjęciem odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny na górze. Okazało się, że „Solidarności" nie stać było jeszcze na podziały i sztuczne budowanie pluralizmu partyjnego. „Solidarność" i polska demokracja są zbyt słabe i narażone na zbyt wiele niebezpieczeństw w postaci choćby Stana Tymińskiego...

RYSZARD NUREK ps. „JARŻA", b. żołnierz AK: — „Szlachetny człowiek typu Mazowieckiego nie mógł postąpić inaczej".

TADEUSZ KOSTECKI, oficer Marynarki Handlowej: — „Moim prywatnym zdaniem dobrze się stało. Społeczeństwo jest rozczarowane, choć Mazowiecki dużo zrobił. Ale świat pracy zbyt dużo stracił".

Ekspedientka butiku „Koral": — „Nic nie sądzę".

ZBIGNIEW MYRCHA, kolejarz z Terespola: — „Według mnie pan Mazowiecki i rząd zachowali się prawidłowo. Bo do czego to doszło? Ceny mamy światowe, a zarobki wschodnie".

ALINA STEINHAGEN, dyr. biura poselsko-senatorskiego OKP: — „Jeżeli rząd dostał tak małe poparcie, to nie miał innego wyjścia".

MIECZYSŁAW BĄK, technik weterynarii: — „Cóż, rząd wyciągnął wniosek, że źle rządził. Jednak zachował twarz".

MAREK KUŹNIAK, urzędnik państwowy: — „Generalnie rozumiem motywację takiego kroku i podpisuję się pod taką decyzją. Dymisja ta nie powinna była również zaskoczyć żadnego ze zwycięzców, skoro jak się okazało, skutecznie wykazywali nieudolność rządu, deklarowali posiadanie atrakcyjnych alternatyw nie tylko programowych, ale i personalnych. Życie zweryfikuje wiarygodność również tych deklaracji".

(dor, wmg)

Sukces wyborczy Stana Tymińskiego skierował uwagę świata na samego kandydata i na jego otoczenie. Kim są ludzie, którzy przyczynili się do dobrych wyników Tymińskiego w Kielcach?

Biuro Wyborcze mieści się w lokalu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Przedstawicielem biura jest **Robert Łukasiewcz.**

— Skąd wziął się pomysł popierania Tymińskiego?

— Grupa ludzi — nieważne kto — zorganizowała akcję zbierania podpisów. Jak wiadomo zbierano je w czasie darmowych seansów w kinach. Po zarejestrowaniu kandydata zorganizowali biuro wyborcze.

— Inni kandydaci dysponowali zorganizowanymi strukturami. Jak panom udało się tak szybko stworzyć własne?

— Nie było, nie ma i nie będzie żadnych struktur. Zaczęliśmy kontaktując się w gronie przyjaciół na „telefon". Czasami przychodzili do nas ludzie z ulicy. Doszły pana zapewne plotki, że jesteśmy „ubecką mafią". Jako przykład podaje się pana Podgórskiego, byłego komendanta milicji w Kielcach. Pan Podgórski wyświadczył nam zwykłą przysługę, nie będąc z nami w żaden sposób związany. Nie badamy, kto kim był wcześniej. Właśnie my stosujemy politykę „grubej kreski".

Partia Stana Tymińskiego

Wielkie pieniądze? — skądże! Wszyscy pracujemy społecznie. Na przykład lokal PTE został nam udostępniony grzecznościowo i panie pracują w naszej kampanii społecznie. Lokal zajmujemy po godzinach pracy. Nie mamy żadnych radiotelefonów, samochodów i nikt nikomu nie płacił za głosy.

— Kim są ludzie, którzy głosowali na Tymińskiego?

— Proszę pana, Tymiński nikomu nie odebrał głosów. Poparli go ci, którzy nie głosowali w czerwcu 1989 i w wyborach samorządowych. Oni nie znajdowali swojego miejsca w rzeczywistości i teraz poparli naszego kandydata.

— Jakie są plany na przyszłość. Czy założycie partię?

— My, sympatycy Tymińskiego, rozważamy założenie nie partii, ale RUCHU WOLNOŚĆ, który będzie się opierać na Deklaracji Praw Człowieka. Naszym liderem będzie kandydat lub prezydent Tymiński.

Wychodząc z lokalu zobaczyłem grupę ludzi zebranych w sali konferencyjnej. Różnego wieku, różnie ubrani. Kim są „wszyscy ludzie Tymińskiego"? Na ile prawdziwe są plotki krążące po Polsce. Czy nie jest zdumiewające, że właściwie nikt w Kielcach nie jest w stanie podać nazwisk i zawodów ludzi organizujących kampanię? Dlaczego poparcia Tymińskiemu udzieliło Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, któremu przewodniczy dziennikarz „Słowa Ludu", do niedawna sekretarz KW PZPR?

Kim są ludzie Tymińskiego? Wspólnie z czytelnikami będziemy szukać odpowiedzi na to pytanie; jest to naszym dziennikarskim obowiązkiem.

JULIUSZ GAŁKOWSKI

Dyrekcji, Kierownikowi Wydziału WR, Współpracownikom z „Chemaru", Przyjaciołom oraz Wszystkim Znajomym, którzy okazali nam serce i udzielili bezinteresownej pomocy w ostatnich chwilach życia mojego męża

śp. JERZEGO CIOSKA

najserdeczniejsze podziękowania

składa Żona z Dziećmi

221-R

Z teki bezpieki

● Rozpatrywane są odwołania, jakie złożyły do ministra spraw wewnętrznych osoby wydalone z pracy w policji na podstawie przepisów o zwolnieniu „dla dobra służby". Rozpatruje się także wnioski o powrót do służby, które składają osoby zwolnione z pracy w MO w latach osiemdziesiątych z przyczyn politycznych. Powołana przez komendanta głównego policji komisja bada również sprawy funkcjonariuszy szczebla wojewódzkiego i centralnego oraz niektórych szczebla kierowniczego, byłego ZOMO, wobec których związki zawodowe policji uchwaliły wotum nieufności.

● Jednym z elementów walki z Kościołem było podsłuchiwanie jego instytucji. Instalacje podsłuchowe w niektórych obiektach kościelnych były zakładane od początku lat 50. Zasadą było umieszczanie w pomieszczeniach mikrofonu i nadajnika.

● Podsłuch był zakładany w różnych okresach w oparciu o zarządzenia wydane przez ministra spraw wewnętrznych. Ostatni wydano w 1979 r. i znowelizowano trzy lata później. Z prawnego punktu widzenia były to zarządzenia nielegalne, gdyż nie posiadały oparcia ustawowego. W przypadku obiektów kościelnych zlecenie na instalowanie podsłuchu wydawał Departament I MSW i podległe mu jednostki. Tam też opracowywano i wykorzystywano informacje zdobyte tą drogą.

(ma
ed

Tajna służba, jawni ludzie

dokończenie ze str. 1

czasu, tamten był zawalony robotą. Pracownik operacyjny mówił: ja sprawcę wykryłem, ale dochodzeniowiec nie potrafił mu nic udowodnić. Teraz te trzy piony i zlikwidowany wcześniej wydział do zwalczania przestępczości gospodarczej ukierunkowane są na ujawnianie zdarzeń i ustalanie sprawców — interes jest wspólny i działania muszą być wspólne. Wartością podstawową w połączeniu wydziałów policji kryminalnej jest skupienie procesu decyzyjnego w jednej ręce, a wszystko jest podporządkowane jednemu celowi — ustaleniu sprawcy.

Żeby wykryć sprawcę, np. kradzieży z włamaniem, trzeba wykonać wiele czynności. Czasem nie udaje się to od razu. Pracownik wykonujący czynności operacyjne musi penetrować środowisko, teren i poznawać ludzi. W ten sposób zdobywa specjalne wiadomości potrzebne mu do wypracowania określonej wersji zdarzenia i znalezienia sprawcy. Przy okazji trafia na złodzieja, rozbojarza, gwałciciela. Zależy, jak intensywnie będzie pracował. Dawniej było tak, że zdobywaliśmy wiedzę na jakimś poziomie. To znaczy, wiedząc, że włamywacz to Kowalski, Zieliński i inny, więc kiedy było włamanie to braliśmy Kowalskiego, Zielińskiego i sprawdzaliśmy. A to trzeba odwrotnie — w kierunku sprawcy. Obywatela nie interesuje wiedza fachowa policjanta — co policjant wie o włamywaczach. Obywatela interesuje, by szybko został ustalony sprawca i zależy mu na szybkim odzyskaniu skradzionego mienia. To jest cały sens policji kryminalnej, a przy nowych strukturach teren penetrowany jest wielokrotnie — są ogniwa policji kryminalnej w komisariatach, komendach rejonowych, komendzie wojewódzkiej. Korzystamy z różnych źródeł i przyswajamy modele, które przynoszą pożądane efekty.

Ten rok, może przyszły — to wdrażanie do nowego modelu pracy. Nie skorzystaliśmy z oferty zatrudnienia tych policjantów, o których wiemy, że ich przydatność do służby jest niewielka i nie będzie społecznie akceptowana, także i w naszym środowisku. Ale nad zmianą modelu myślenia i działania trzeba jeszcze popracować.

Policjant kryminalny to szczególny policjant w naszej służbie. Zawsze jest w jakimś stopniu utajniony. Działa zwykle w takich zdarzeniach, o których obywatel mało wie. A i sprawcy często wybierają taki czas i miejsce, aby nie być widzianymi. Policji więc zależy na tym, aby swoją pracę wykonywać po cichu, działać w taki sposób, żeby obywatele ponieśli jak najmniejszy uszczerbek i żeby mieli zagwarantowany spokój. A wszystko to musi odbywać się w ramach prawa.

Policjant kryminalny chodzi w ubraniu cywilnym, co jednak nie oznacza, że nie ma obowiązku przedstawiania się. Jest pewna sfera tajności tej pracy, ale nie jest tajny człowiek, który ją wykonuje.

Policja kryminalna jest to ta część policji, która przede wszystkim odpowiada — choć na zewnątrz często nie widać jej działania — za stan ładu, porządku i bezpieczeństwa na określonym terenie. Szybkość ustalenia sprawców, szybkość pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej wskazuje ma sprawność działania policji. Ale policja jest tylko jednym z ogniw w ciągu procesu karnego, realizując tylko etap tego procesu — potem jest prokurator i sąd.

(mp)

Czy zaskoczenie?

dokończenie ze str. 1

lidarności" za rzecz złą, byli nim zmęczeni. Teraz musimy zrobić wszystko, aby wygrał Lech Wałęsa. W sytuacji zagrożenia zawsze zwyciężała mądrość narodu.

— Cy uważa pan, że Polska stanęła w obliczu kryzysu władzy?

J. G.: — Władza w dalszym ciągu istnieje. Do powołania przyszłego gabinetu obecny rząd będzie prowadził wszystkie sprawy bieżące. Na pewno zostaną okresowo wstrzymane sprawy — strategiczne i przyszłościowe, opóźnione rozmowy z zagranicą. Po powołaniu nowego premiera i jego gabinetu nastąpić powinna stabilizacja życia społecznego przy wzroście aktywności politycznej.

— Jak ocenia pan decyzję premiera Mazowieckiego?

J. G.: — Była do przewidzenia. Już wcześniej mówił, że jeśli przegra w wyborach przejdzie do opozycji. Jego decyzja jest więc konsekwencją wypowiedzianych wcześniej słów. Objęła cały urząd i jest wyrazem solidaryzowania się ekipy z programem premiera. Premier mógł co prawda poczekać do wyników ostatecznych wyborów, lecz z drugiej strony ułatwił przyszłemu prezydentowi sytuację.

— Czy jest pan teraz w opozycji?

J. G.: — Nie. Wojewoda jest powoływany przez premiera i dopóki premier urzęduje to jestem jego przedstawicielem na terenie województwa. Urząd funkcjonuje tak jak dotychczas, nie ma żadnych zakłóceń spowodowanych zmianami w rządzie.

— Dziękuję za rozmowę.

A.Z.

Policja informuje

Z dniem 1 grudnia Komisariat I Policji w Częstochowie zmienia siedzibę. Funkcjonariusze tej jednostki urzędować będą w gmachu Komendy Wojewódzkiej Policji (wejście od alei Jana Pawła II). Telefon miejski pozostanie bez zmian (440-51). Aktualnie przenoszone są sukcesywnie do nowego lokalu poszczególne referaty komisariatu. Jak zapewnia jego komendant, nadkomisarz **Andrzej Sucharski**, przeprowadzka potrwa do końca miesiąca i z dniem 1 grudnia poprzedni lokal zostanie zamknięty. Jednocześnie komendant komisariatu przeprasza potencjalnych interesantów za ewentualne niedogodności w załatwianiu pilnych spraw.

(mp)

Całą dobę i na telefon...

...tak reklamuje się nowy sklep spożywczy w III Alei. Jeszcze niedawno był tu „Upominek" zwykle raczej pustawy, jedynie w okresie pielgrzymek odwiedzany przez łowców tandetnych pamiątek. Teraz kusi kolorkami (głównie francuskimi, jako „Made in France"), pięknymi opakowaniami, że aż ślinka leci. Odstrasza jednak... cenami.

Choć twierdzi, że ma najtaniej, to jednak ciut mija się z prawdą. Według naszych obserwacji, artykuły przezeń serwowane są o paręset złotych droższe niż np. u konkurencji na placach handlowych.

Stąd „oglądacze" z przyklejonymi do szyby nosami, ale nie mający odwagi wejść do środka, z powodu licznych zer prezentowanych obok towarów. A nuż uprzejma panienka, namawiająca każdego, kto pojawi się przed jej ladą, będzie tak przekonująca, że trzeba będzie sięgnąć po portfel?

(ama)

Księgarnia „Klubowa"

Tym razem księgarnia proponuje swoim klientom:

— Jürgen Thorwald: „Dawna medycyna, jej tajemnice i potęga", (Ossolineum), cena 18.600 zł.

— Jan Młotkowski: „Joga dla ciebie", (KAW) cena 7.000 zł.

— Wznowiony album „Motyle Polski" autorstwa Jerzego Heintze (Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne), cena 58.500 zł.

— Komiks fantastyczny dla dzieci: „Aria. Rycerze z Aquariusza" (Sfera), cena 6.300 zł.

— Książeczki do malowania z Myszką Miki w roli głównej, cena: 5.500 zł.

— Niemiecka seria o rasach psów (VDH), cena 19.800 zł. Po polsku jedynie o rottweilerach, cena 7.800 zł.

— Istvan Nemere: „Gagarin — kosmiczne kłamstwo". Autor twierdzi w tej książce, że J. Gagarin nigdy nie był w kosmosie. (Kleks), cena 10 200 zł.

— „Jabłko od jabłoni". W książce Ewy Piaseckiej dzieci opowiadają o swych sławnych rodzicach (Wydawnictwo Łódzkie), cena 9.700 zł.

— Pierwsze polskie wydanie „Aliantów" Jarosława Abramow-Newerlego. (Versus), cena 14.800 zł.

— Powieść sensacyjna Kennetha Goodarda „Pochodnie zemsty". (Amber), cena 14.000 zł.

(dor)

Telegramy

● Dzisiaj w sali widowiskowej filii Gminnego Ośrodka Kultury w Herbach z siedzibą w Boronowie odbędzie się występ finalistów przeglądu amatorskich zespołów muzycznych i solistów pn. „INTERPRETACJE". Rozpoczęcie o godz. 18.

● Dzisiaj o godz. 17 w lokalu Muzeum Okręgowego w Częstochowie odbędzie się posiedzenie wydziału nauk społecznych, na którym zostanie m.in. wygłoszony referat przez doc. dr. hab. Andrzeja Bankowskiego pt. „Najstarsze nazwy miejscowe powiatu lelowskiego i ziemi wieluńskiej".

Kronika policyjna

● Około 1.30 w nocy zawiadomiono telefonicznie KRP w Częstochowie, że złodzieje włamują się do otwartego niedawno nowego sklepu „Off" (al. Wolności). Skierowane natychmiast patrole z Komendy Rejonowej i Komisariatu II w bezpośrednim pościgu zatrzymały czworo sprawców: Wojciecha K. (l. 34), Bożenę H. (l. 28), Krzysztofa F. (l. 34) i Zenona P. (l. 32), piątemu złodziejowi udało się zbiec, choć ustalenie jego personaliów nie powinno nastręczać kłopotów. Policja stwierdziła, że sprawcy dostali się do sklepu, wykorzystując rusztowanie przy sąsiednim budynku, a następnie wybili szybę w oknie „Off" (I piętro). Ukradziono komputer z monitorem — w czasie wynoszenia wypadł on na zewnątrz i uległ całkowitemu zniszczeniu (ok. 20 mln zł). Pierwszego z wymienionych włamywaczy osadzono w areszcie, pozostałych skierowano do Izby Wytrzeźwień.

● W nocy dokonano włamania do restauracji „Pod Borowikiem" w m. Pradły, należącej do GS w Kroczycach. Sprawcy po urwaniu kłódek przy drzwiach do piwnicy dostali się do wnętrza lokalu, skąd wynieśli towary o wartości ok. 20 mln zł. Ukradziono m.in. dużą ilość butelek wódki i wina, papierosów marlboro oraz schabu na zakąskę.

● Po wyrwaniu kraty zabezpieczającej okno włamywacze dostali się do sklepu spożywczo-monopolowego w Kocinie Starym (gm. Mykanów). Straty ustali komisja inwentaryzacyjna — ukradziono m.in. pewną ilość wódki i wina, czekolady, proszki do prania. Postępowanie prowadzi Komisariat Policji w Rędzinach.

● Na ścieżce pod wiaduktem łączącym ulicę Krakowską z ul. Bór w Częstochowie został napadnięty **Józef R.** Czterej mężczyźni po doprowadzeniu ofiary do stanu bezbronności zrabowali jej dokumenty, teczkę, czapkę, parasol oraz pieniądze w kwocie ok. 2,5 mln zł.

● Komisariat III Policji w Częstochowie został powiadomiony o włamaniu do melaminy przy ul. Jana Pawła II należącej do Woj. Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych. Ukradziono siekierę, łopaty i ubrania robocze. Czyżby ktoś odczuwał pęd do pracy?

● Mieszkanka Rudnik zgłosiła w Komisariacie Policji w Praszce kradzież z jej torebki pieniędzy w kwocie 1.115 tys. zł. Nieznany złodziej zabrał torebkę przechowywaną w piwnicy, wchodząc do pomieszczenia przez otwarte drzwi.

● Dwie kobiety, podające się za turystki z Rumunii z mieszkania przy ul. Ogrodowej w Sierakowie (gm. Ciasna) ukradły 700 marek. Postępowanie prowadzi Komisariat Policji w Dobrodzieni.

(mp)

Aleja NMP 43, tel. 449-75, 449-88. Adres redakcji: 42-200 Częstochowa, Adres pocztowy: 42-200 Częstochowa 17, skr. pocztowa 560.

Nie róbmy Irlandii z osiedla

Proboszcz parafii Najświętszej Marii Panny w Kielcach (liczącej 12 tysięcy wiernych) dwa lata temu zwrócił się do Urzędu Miejskiego o wskazanie lokalizacji pod budowę nowego kościoła. Dotychczasowy, liczący blisko 50 lat drewniany budynek na rogu ulic Urzędniczej i Mielczarskiego był, zdaniem księży, za mały.

Pracownia urbanistyki pod kierunkiem architekta, A. Strzeleckiego zaproponowała usytuowanie kościoła między ulicami Słoneczną i Urzędniczą na terenie obecnego boiska, w pobliżu bloków mieszkalnych. Zastrzeżenia do projektu zgłosili mieszkańcy najbliższych budynków: Urzędniczej 3a, 7a, 9, 9a, Słonecznej 34. W związku z tym, przed zatwierdzeniem zmiany planu zagospodarowania przestrzennego miasta, zażądano opinii komitetu osiedlowego 16 listopada doszło do zebrania mieszkańców os. Grunwaldzka.

W sali klubu Budowlanych obecnych było ok. 220 osób z terenu całej parafii, nie tylko wspomnianego osiedla.

Nikt z obecnych nie był przeciwko budowie nowego kościoła.

* ★ *

Mężczyzna I: Ten plac nie jest dzisiaj wykorzystywany, to wybieg dla piesków, miejsce picia wódki. Lepiej jest słuchać mszy i śpiewów, bo to jest nam bardzo potrzebne (oklaski). Gdzie my jesteśmy, że w kraju żyjącym Bogiem nie rozumiemy tego problemu. Co komu przeszkadzają dzwony, procesje — że one poruszą moje sumienie?! (oklaski).

Mężczyzna II: mieszkaniec bloku nr 26: — Nie róbmy Irlandii z naszego osiedla. Jeśli nie tutaj, szukajmy innego miejsca. Żyliśmy dobrze jako sąsiedzi, żyjmy tak dalej.

* ★ *

Nieliczni protestowali przeciwko budowie świątyni na jedynym, wolnym placu osiedla, przeznaczonym na rekreację, w tak bliskim sąsiedztwie domów (do 30 m). Wyrażali obawy związane z istnieniem przez długie lata placu budowy tuż pod oknami mieszkań, mówili o uciążliwości późniejszego współistnienia, a to ze względu na nagłośnienie kościoła, używanie dzwonów oraz procesje.

B. architekt miejski Wiesław Krzyk stwierdził, że zaproponowana lokalizacja jest najlepszą z możliwych. Pozostawienie kościoła na dotychczasowym miejscu jest wykluczone ze względu na planowaną zmianę znaczenia (zwiększenie ruchu) ulicy Mielczarskiego. Budowie na rogu ulic Karczówkowskiej i Jagiellońskiej stoi na przeszkodzie przebudowa ulicy Karczówkowskiej (w związku z połączeniem z Nowobernardyńską). Skwer między ulicami Piekoszowską, Jagiellońską i Grunwaldzką jest położony na boku osiedla, oddzielony od niego ruchliwymi trasami.

* ★ *

Kobieta, blok 3a: — Nikt nam nie powie, że ta budowa nie będzie uciążliwa. Dopiero co zakończono budować pawilony. Lepiej dowiedzmy się, co będzie z domem katechetycznym, parafia ledwie go udźwignęła, a on od dwóch lat stoi pusty.

Mężczyzna, lat 34: — Trzy okna mojego mieszkania wychodzić będą na mury kościoła. Ja chcę odpoczywać w domu, a będę się modlić cały dzień (sala: i dobrze).

* ★ *

Przytoczono informację, przygotowaną dla radnych mówiącą o poparciu projektu przez 70 proc. mieszkaców osiedla. Z sali padł zarzut, iż licząca 36 stron broszura z nazwiskami osób „za", jest jawną dezinformacją. Listy lokatorów powtarzały się i np. strona 23 była identyczna z 12, 28 z 4, 29 z 5 itd. Oponenci podważali też, że 70 proc. mieszkańców jest za wskazaną lokalizacją, ponieważ np. z bloku zamieszkanego przez 200 osób wypowiedziało się jedynie 70. Z całą pewnością nie byli to wszyscy uprawnieni do głosowania.

* ★ *

Kobieta I, ul. Szkolna: — Chętnie zamienię się na mieszkanie. Mnie i mojej rodzinie nie będą przeszkadzały modlitwy, procesje, bicie dzwonów. Ja i moja rodzina pomożemy w budowie kościoła (oklaski).

Kobieta II, ul. Grunwaldzka: — Czy można poddawać pod dyskusję to, że Pan Bóg chce rozbić wśród nas swój namiot? Czy możesz powiedzieć, że kochasz Chrystusa, jeśli mówisz, że kościół będzie ci przeszkadzał? Ja się z przyjemnością zamienię na mieszkanie. Niech widzę tylko mury kościoła.

Mężczyzna, Szkolna 37: — Protestujący przeciwko kościołowi to pseudokatolicy. Nie dajmy się wichrzycielom, zobaczmy, ilu ich jest. Niech oni przejdą na jeden bok sali. Zobaczymy, ilu jest tych pseudokatolików.

* ★ *

W trakcie zebrania nie udzielono odpowiedzi na pytania:

— Jaki będzie koszt budowy nowego kościoła?

— Jak wysokie powinny być składki parafian na ten cel?

— Jaki będzie udział kościoła w kosztach budowy?

— Czy prawdą jest, że budowy innych kościołów opóźniają się lub są wstrzymane z braku pieniędzy?

— Ile pieniędzy ma na budowę ksiądz proboszcz?

— Ile będzie kosztowało wykupienie ziemi pod budowę kościoła?

— Czy prywatni właściciele wyrażą zgodę na sprzedaż ziemi?

— Jak zostanie rozwiązana sprawa dróg dojazdowych?

— Ile będzie trwała budowa?

— Dlaczego nie można pozostawić kościoła tam, gdzie jest, zwłaszcza że budynek staje się zabytkiem?

Po blisko trzech godzinach dyskusji przystąpiono do głosowania. Głosów nie liczono. Przeciw było 12 osób, reszta oponentów wyszła, protestując w ten sposób przeciwko takiej formie rozstrzygania sporu. Zapowiedziano wniesienie skargi do biura Rady Miejskiej.

Obecni na sali senator Stanisław Żak oraz proboszcz parafii ani raz nie zabrali głosu.

LIDIA CICHOCKA
Zdjęcia T. Szmidt

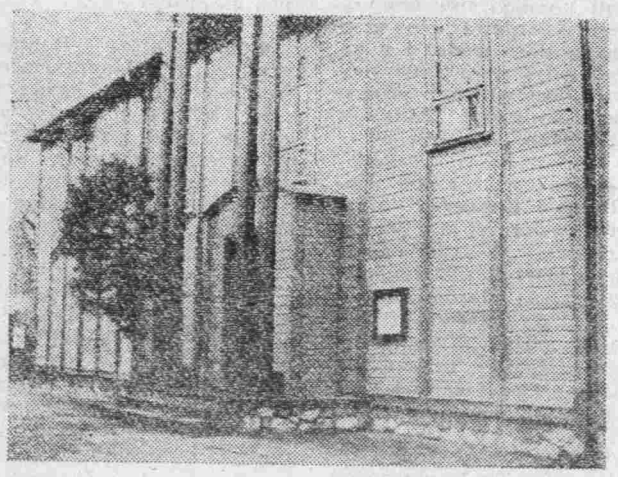

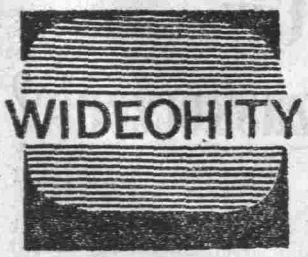

We własnym kręgu (At Close Range), 1986, reż. James Foley.

Dramat społeczno-obyczajowy, oparty na wydarzeniach autentycznych.

Brad jest nastolatkiem, który po skończeniu szkoły nudzi się i „kisi" w dusznej atmosferze małego rodzinnego miasteczka. Nie może sobie znaleźć zajęcia, jedyną rozrywką są urządzane przez niego draki i awantury.

Nieoczekiwaną szansą na odmianę jałowej egzystencji jest pojawienie się nie widzianego od lat ojca — Brada seniora: chełpliwego i aroganckiego przywódcy gangu złodziei. Proponuje juniorowi nowy dom (mieszka z rodziną w sąsiednim miasteczku), pieniądze i męską, ojcowską przyjaźń. Odkrywszy w synu inteligencję, charakter i „talent", chce go przyuczyć do fachu, który daje prawdziwy szmal. Uwalnia od obowiązku codziennej harówki, mało tego — sam w sobie — jest ekscytującą przygodą.

Brad zafascynowany ojcem jest gotów pójść w jego ślady. Do czasu gdy pozna jego prawdziwe oblicze i odkryje jego krwawe metody. Teraz wie, że się pomylił i chce się wycofać, ale jest już za późno. Musi wystąpić albo przeciw sumieniu, albo przeciw więzom krwi.

Akcja, mimo że rozgrywana w wolnym tempie, zaciekawia i wciąga, a to za sprawą umiejętnie budowanego napięcia i mroczniejącego klimatu. Na uwagę zasługuje znakomita kreacja Seana Penna — w roli Brada juniora. Eks-małżonek Madonny, znany ze swych ekstrawagancji, okazuje się naprawdę świetnym aktorem.

Wypożyczalnie kaset wideo:

Kielce ITI, ul. Waligóry, GRATIS ul. Krasickiego 22a, Częstochowa ITI, ul. Kościuszki 23.

Co na głowie?

Obciąć się krótko, „z wichajstrem" nad czołem, „mokra włoszka", trwała czy pasemka, a może jedno i drugie? Takie dylematy rozstrzygnąć może tylko fryzjer. **Co modne, co się nosi?** — z tymi pytaniami zwracamy się do p. **Moniki Gorol,** która od 2 lat prowadzi (wraz z synem Zdzisławem) zakład fryzjerski „Monika" przy ul. Dekabrystów. Firma ta istnieje od 45 lat.

— Moda pozwala na dużą dowolność. Nosi się wszystko. Nastolatki obcinają włosy króciutko, podgala się je z tyłu, na karku, zostawiając dłuższe boki i grzywę na czubku. Głowa przyjmuje kształt grzyba, bombki.

— Co z trwałą?

— Zawsze będzie modna. Stanowi po prostu bazę, na której robi się fryzurę. Dzięki temu cacka wyczarowane na głowie trzymają się. Trwałą robią sobie bardzo często panie, które nie lubią swym fryzurom poświęcać zbyt dużo czasu. — „Proszę pani, żebym umyła i miała spokój" — proszą.

— Jakie kolory są modne? Co z pasemkami?

— Nadal królują odcienie rudawe, tycjan, burgund. Wiele klientek i... klientów prosi o pasemka.

— Klientów?

— Tak. Coraz więcej panów dba o to, co ma na głowie. Robią trwałe, zmieniają kolor włosów.

— Najmłodsi klienci...

— ...zaczynają już w wieku 3, 4 lat. Dzieci, które przychodzą z rodzicami, są bardzo dumne, że czesze je prawdziwy fryzjer. Potem przychodzą już same. — Proszę mnie tylko uczesać, ostrzyżone są dobrze — oceniają fachowo.

— Czy modę na fryzurę podpowiadają filmy?

— Oczywiście. Ostatnio wiele pań prosi o włosy a la Alexis czy Cristel, modna wciąż lordówna z popularnego filmu kryminalnego.

Niezdecydowanym zawsze radą służy właścicielka zakładu, p. Monika. Ona swą praktykę doskonaliła na pierwszych konkursach międzynarodowych, biorąc w nich udział jako jedyny reprezentant Częstochowy, gdy konkurencji jeszcze się o tym nie śniło.

Rozmawiała
ANNA MIGALSKA

Do lokalnych polityków

Nie wiem: czy to już „obrastanie w piórka" czy jeszcze zwykła „woda sodowa", która wraz z władzą uderzyła wam do głowy.

Na razie są to incydenty drobne, rzec by można — śmiechu warte. Może moje pretensje są na wyrost ale chyba warto mówić o tym już teraz — gdy nie jest za późno. Otóż do redakcji wszystkich kieleckich gazet raz po raz docierają sygnały że usiłujecie ingerować w przygotowane do druku materiały, niektóre wręcz eliminować, albo skarżycie się i pomstujecie, że przedstawiono was w nie dość korzystnym świetle, albo że z waszej wypowiedzi zacytowano nie ten fragment, którym akurat wy się zachwycacie, albo wreszcie macie pretensje o to, że wasza wypowiedź zamieszczona została w nie dość godnym kontekście lub towarzystwie. Idę o zakład, że gdyby poligrafia pozwalała kieleckiej prasie na publikowanie zdjęć wartych tego miana — mielibyśmy ciągłe awantury o to, że was ośmieszamy, bo macie na nich nie dość dostojną minę.

Panowie lokalni politycy i prominenci — powiedzmy sobie szczerze — wasze naciski na redakcje, poufne telefony do naczelnych, skargi, pretensje i oświadczenia są śmieszne, wręcz żenujące. Robicie larum, jakby wam ktoś w portfele albo pod łóżka zaglądał. A do tego nam jeszcze bardzo daleko.

To, że jesteście u władzy, ma swoje blaski i cienie. Jeżeli nie macie innych profitów to władza, sama w sobie, jest już przywilejem. Płacicie za nią tym, że dla opinii publicznej i prasy — czy tego chcecie czy nie — jesteście niczym tarcza strzelnicza. Musicie się pogodzić, iż będziemy pisać nie tylko o waszych sukcesach, ale i porażkach, cytować nie tylko wasze mądre opinie, ale rówież — głupstwa, lapsusy i gafy. Lecha Wałęsę można łapać za słówka a was nie?

Zapewniacie, że marzy wam się europejska demokracja, wolność słowa i jawność życia publicznego. Z małym wszak wyjątkiem, prawda? Wolne słowo nie może być wobec was krytyczne, granicę jawności też sami wytyczycie: — O tym pismaku możesz pisać, a od tego ci wara!

Chcecie dołączyć do Europy, ale tamtejszy styl dziennikarstwa najwyraźniej nie mieści wam się w głowie. Tam dziennikarza wyrzucają drzwiami, on wraca przez okno. Odmawiają mu oficjalnego komentarza — podstępnie podsłuchuje lub powołuje się na „przecieki". Tam się w ogóle nie autoryzuje wywiadów, a wy chcecie wiedzieć kto będzie waszym sąsiadem na stronie?! Więcej powagi, panowie.

Wzorem waszych niechlubnych poprzedników chcecie dziennikarzom narzucić waszą wolę i wasz punkt widzenia, chcecie aby to oni was się bali. Przyznać trzeba, że wasza „edukacja" odnosi zamierzony skutek. Moi starsi, doświadczeni koledzy mówią że między cenzurą poprzedniego okresu, a tym co jest teraz nie widzą większej różnicy. Niektórzy twierdzą że nawet jest gorzej.

Aby uwolnić lokalnych gryzipiórków od niepotrzebnych stresów proponuję opracować tajny okólnik zawierający zapis na osoby i tematy. Można by go powiesić nad biurkiem naczelnego w każdej redakcji. Sprawa będzie jasna: kogo nie wolno „zaczepić" a z kim można się pospierać i na jakie tematy.

Powodzenia w peregrynacji do waszej Europy. Mnie, niestety, z wami — nie po drodze.

Z poważaniem
ANDRZEJ GOŁDA

Do listu Andrzeja Gołdy zamierzałem — jako redaktor naczelny — dopisać tylko kilka słów postscriptum. Ale list mego młodszego kolegi i cenionego współpracownika dotyka spraw bardzo ważnych. Czuję się więc sprowokowany do nieco dłuższej wypowiedzi.

Co to znaczy niezależność?

Zabierając niedawno głos w sejmowej dyskusji dotyczącej telewizji powiedziałem, iż niezależność dziennikarzy nie może oznaczać nieodpowiedzialności, a z nieodpowiedzialnością miewamy do czynienia, gdy głównym kryterium staje się dla autora atrakcyjność wypowiedzi. Powtarzam te słowa, bo dotyczą one wszystkich środków przekazu.

Na całym świecie politycy — każdego szczebla — starają się by prasa pisała o nich dobrze i pomstują na dziennikarzy, gdy ci piszą o nich źle. To zupełnie normalne. Groźne staje się dopiero wówczas, gdy politycy uzyskują w ł a d z ę cenzurowania wypowiedzi dziennikarskich. Dziś takiej władzy nie mają i dlatego wypowiedzi „starszych kolegów", na których powołuje się Andrzej Gołda są po prostu nieprawdziwe. Niestety, wielu doświadczonych kieleckich dziennikarzy nie miało dawniej żadnych złych doświadczeń z cenzurą. Po prostu doskonale wiedzieli co wolno pisać — a czego nie należy próbować. I nie próbowali.

Cóż to jest cenzura. Oznacza zakaz informowania o określonych sprawach (lub nakaz pisania o nich w zadany sposób) egzekwowany metodami administracyjnymi w odniesieniu do wszystkich środków przekazu. Tak właśnie było w Polsce przez dziesięciolecia. Były tematy, o których nikt nigdzie nie miał prawa powiedzieć, były nazwiska, których nie można było wspomnieć. Dziś takie zakazy nie istnieją i dlatego nie mówią prawdy ci, którzy twierdzą, że obecna cenzura jest gorsza od dawnej.

O tym, co czytamy w gazecie decyduje jej kierownictwo — i nikt inny. Tak dzieje się wszędzie tam, gdzie istnieje wolna prasa. O treściach upowszechnianych w gazecie decyduje linia pisma. Nie oznacza to „cenzurowania" informacji, ale ma pewien wpływ na ocenę ich ważności — mniej uwagi poświęcaliśmy np. kampanii wyborczej W. Cimoszewicza niż T. Mazowieckiego i L. Wałęsy. Ma też wpływ na ton publicystyki. Jeśli zaś chodzi o sytuację dziennikarzy to po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat mają rzeczywistą możliwość wyboru takiej gazety, której linia im odpowiada. Nie wydrukujemy np. na naszych łamach rysunku szydzącego ze spowiedzi, jaki znalazł się niedawno na pierwszej stronie „Słowa Ludu" — nie dlatego, by ktoś nam zakazał, ale dlatego, że po prostu tego rodzaju „dowcip" nam nie odpowiada. Otwierając łamy dla listów także tych czytelników, którzy się z nami nie zgadzają — będziemy jednak dokonywać pewnego wyboru, nie tylko ze względu na ograniczoną ilość miejsca. (Przy okazji: czytelników zainteresowanych moim rodowodem — m.in. p. Jana Laskowskiego z Kielc — pragnę poinformować, że do niedawna moje pochodzenie uznawane było za „niewłaściwe" — gospodarstwo rolne mego dziadka było zbyt duże; zaś tych, którzy niepokoją się, czy nie zamierzam dążyć do odwołania reformy rolnej informuję, że nie zamierzam).

Naszym zadaniem jest, po pierwsze, rzetelna informacja. I dlatego — podobnie jak A. Gołda, odwołam się do wewnętrznych problemów redakcji — z takim uporem domagam się, aby w publikacjach informacje nie były mieszane z komentarzem. Zanim gazeta skrytykuje (lub pochwali) coś lub kogoś — musi najpierw poinformować o istocie sprawy, przedstawić argumenty. Z tym, niestety, jest w polskich środkach przekazu źle. Dziennikarze traktowani w PRL jako pracownicy „frontu ideologicznego" wciąż mają ciągoty do nadmiernego pouczania czytelników.

Znajdując się często niejako po drugiej stronie, doskonale rozumiem polityków — także lokalnych — którzy oburzają się na dziennikarzy wyśmiewających lub krytykujących decyzje nie zadając sobie trudu ich zrozumienia. Oczywiście prasa może i powinna krytycznie oceniać decyzje i rady gminnej, i Rady Ministrów. Ale nie można przemilczeć argumentacji tych, którzy decyzje podjęli. Niech czytelnik ma szansę wyrobienia sobie własnego zdania.

Bardzo łatwo dziś o uogólnienia dotyczące — symbolicznie rozumianej — Europy. Dzieje się tak również w przypadku prasy jaka tam istnieje. A prasa na całym świecie jest — przede wszystkim — różna. Są pisma żyjące z plotek i sensacji — ale nikt nie szuka w nich rzetelnej informacji. Ale są też gazety (to ich tytuły powtarzają się najczęściej w przeglądach prasy agencji całego świata), które nie rezygnując z atrakcyjności chcą konkurować szybkością informacji, rzetelnością komentarza, szerokością dokumentacji. Konkurencja na rynku dziennikarskim jest ogromna (a intensywność pracy trudna do wyobrażenia dla wielu naszych „pracowników gazet" wychowanych pod czułą opieką RSW). Dziennikarze starają się zdobyć informacje wszelkimi sposobami — to prawda i tak być powinno. Ale istnieją też bezwzględnie przestrzegane reguły gry. Mimo całej konkurencji nie zdarzają się właściwie przypadki naruszenia tajemnicy informacji przekazanych dziennikarzom na warunkach embarga. Najlepiej poinformowani są zresztą właśnie ci dziennikarze, którzy umieją przestrzegać reguł gry.

Środki przekazu odbijają rzeczywistość w pewnej specyficznej „kondensacji", zagęszczeniu. Ale gromadzenie wiadomości wyłącznie o głupstwach, gafach i lapsusach, fotografowanie wyłącznie głupich min jest tylko karykaturą życia. Są oczywiście na świecie — teraz już i w Polsce — pisma o takim charakterze. Ale spełniają one rolę krzywych luster w wesołym miasteczku.

Czytając polską prasę i oglądając telewizję mam niekiedy wrażenie, iż dziennikarze, zafascynowani faktem, że krzywych luster nikt już nie zamyka — posługują się tylko nimi. A przecież użyteczność krzywego lustra jest mocno ograniczona.

JULIUSZ JAN BRAUN

Czy Hanuszkiewicz nagrzeszył we Wrocławiu?

Gdy **Sławomir Pietras** — dyrektor teatrów operowych we Wrocławiu i Łodzi zaproponował **Adamowi Hanuszkiewiczowi** realizację opery G. Verdiego „TRAWIATA", wśród miłośników opery wywołał tym zrozumiałe zainteresowanie. Adam Hanuszkiewicz, znakomity aktor i kontrowersyjny reżyser ma w swoim dorobku kilkanaście spektakli, które „wstrząsnęły" publicznością zmuszając ją do innego spojrzenia na znane dzieła.

Nazwisko Hanuszkiewicza w spisie realizatorów premiery daje gwarancję, że sztuka w Jego ujęciu będzie daleka od stereotypu do jakiego przywykli widzowie i podzieli widownię na oburzonych i zachwyconych. Tym razem zapowiedział „Trawiatę" obdartą z arystokratycznego blichtru i emanującą erotyzmem. Pierwszą szokującą widza rzeczą jest brak kurtyny. Krótki orkiestrowy wstęp grany jest przy światłach przygaszonych na scenie i pląsającej panience, która później okaże się siostrą Alfreda. Pojawia się też na wstępie krótki balecik roznegliżowanych panienek poganianych batem przez „Mistrza ceremonii" (postać wprowadzona przez Hanuszkiewicza), który bardziej przypomina dyrektora cyrku.

W trzecim akcie Hanuszkiewicz jest nieco przegadany, najpierw widzimy halucynacje Violetty, następnie wprowadza na scenę czarny klęcznik, który nieodparcie nasuwa wniosek, że tu odbędzie się pokuta za popełnione grzechy, by po chwili przenieść akcję na huśtawkę, gdzie nieszczęsna Violetta umiera. Huśtawka i stojąca w rogu otomana są właściwie jedynymi rekwizytami jakie mają do dyspozycji aktorzy — nawet Alfred po utracie kochanki rozpacza na huśtawce. Dużą rolę w tym spektaklu odgrywają światła i przyznać należy, że są prowadzone bardzo dobrze wydatnie wspomagając kreślenie nastroju. Scenografia **X. Zaniewskiej i M. Chwedczuka** niezbyt udana — oparta na dziesiątkach metrów luźno udrapowanej tkaniny.

Od strony muzycznej spektakl przygotował i prowadził młody dyrygent brazylijski **Jose Maria Florencio Junior** — dyrygował żywiołowo i dość sprawnie, a że czasami brakło właściwego rytmu i finezji to już inna sprawa. Pora odpowiedzieć na postawione pytanie — nagrzeszył, tak, ale pokazał spektakl ciekawy i oryginalny z pięknie nakreślonymi sylwetkami głównych bohaterów (zmusił śpiewaków do gry aktorskiej), a że kontrowersyjny i dyskusyjny to bardzo dobrze. Sztuka, która nie prowokuje do sporów i dyskusji jest po prostu złą sztuką.

ADAM CZOPEK

Dokąd po kasetę wideo

Zainteresowanie mieszkańców Częstochowy i województwa aparturą wideo dało się zauważyć przed kilkoma laty. Ile jest teraz magnetowidów w Częstochowie – nikt dokładnie nie wie. Na pewno wiele. Rośnie równocześnie zainteresowanie nagranymi kasetami. Jak grzyby po deszczu powstają więc nowe wideowypożyczalnie i nie narzekają na brak klientów.

Obecnie tylko w Częstochowie działa ich ponad 20. Mowa o wypożyczalniach legalnie zarejestrowanych i płacących odpowiednie podatki do kiesy miasta.

Najdłużej działa wypożyczalnia przy al. Kościuszki 4, którą firmuje Agencja „Silesia Film" (dawniej ⊙PRF). W obrocie ma około tysiąca kaset wprowadzanych na rynek przez kilku dystrybutorów, m.in. „Silesia Film", Agencję Producentów Filmowych, „ITI Home Video", Sp. z o.o. „⊙pal" oraz SC „Rondo". Przy pierwszym wypożyczeniu od klienta pobierana jest kaucja w wysokości 60 tys. zł za kasetę. Wpłaconą kaucję klient otrzymuje z powrotem po kilku wypożyczeniach (i zwrotach). Początkowo nie pobierano kaucji, ale smutne doświadczenia z niesolidnymi klientami zmusiły do jej stosowania. Zanotowano kilkadziesiąt kradzieży kaset i nawet działania policji nie zawsze przynosiły skutek.

Inną dużą wypożyczalnią jest PPZ ITI. Ma około 1000 kaset, na których nagrano 500 filmów i programów. Dominują kasety własne, wprowadzone do obrotu przez ITI Home Video. Ale są też kasety innych dystrybutorów, takich jak „Film Polski", „Telmar", „Animapol". Mogą je wypożyczać wszyscy, którzy okażą się dokumentem tożsamości, a kaucja nie jest wymagana. Dla zachęcenia klientów tej placówki handlowo-usługowej ITI proponuje osobom nabywającym tutaj sprzęt audio-wideo karty preferencyjne, umożliwiające zniżki w opłatach za wypożyczenia.

W śródmieściu wypożyczalni jest najwięcej. Swoje usługi proponują wypożyczalnie „Protechniki" przy al. Wolności 1/3, prywatna w budynku PDU („Megasam"), wypożyczalnia firmy „Prodex" przy al. Kościuszki 2 „Maxim" w bramie obok księgarni „Współczesnej" w Alei, wypożyczalnia w DT „Merkury", „Maxi-Colour" przy studenckim Klubie „Wakans" (ul. Racławicka), wreszcie dwie wypożyczalnie w okolicach pl. Daszyńskiego: „Jazz-Studio" przy Al. NMP 1 oraz „Roxa-Shop" przy pl. Daszyńskiego 2. Cztery wypożyczalnie funkcjonują w dzielnicy Manifestu Lipcowego. Bodaj najstarsza mieści się przy ul. Czecha w pawilonie „Tatranexu". Inne to wypożyczalnie przy ul. Witosa 1, Starzyńskiego 6 czy Drożniaka 5. Nieco mniej jest wypożyczalni w innych dzielnicach.

Dysponują zróżnicowaną liczbą tytułów. Zwykle od 80 do 200 nagranych kaset. Pochodzą przeważnie z zakupów w ITI, bodaj najdłużej i najlepiej działającego dystrybutora filmów w zapisie magnetycznym na polskim rynku. I stosują podobne warunki wypożyczeń. Zwykle 5 tys. za dobę. W trosce o swój majątek przy pierwszych wypożyczeniach pobierają też kaucję w wysokości 60 tys. zł, choć gdzieniegdzie – przede wszystkim dla pozyskania nowych klientów – kaucji się nie stosuje.

Po skorzystaniu z wypożyczalni 20 razy stosuje się „karty wypożyczeń" i wtedy za tytuł pobiera się nie 5 lecz 4 tysiące zł (za dobę). Ten zwyczaj stosują np. wypożyczalnie w SDH „Sezam". Albo 10 proc. zniżki przy większej liczbie kaset wypożyczonych jednorazowo (np. w wypożyczalni przy pl. Daszyńskiego 2).

Swoistą „premią" jest opłata za kasetę piracką, nielegalną, zawierającą 2 tytuły. Prawda, nie najlepszej jakości technicznej, ale dwa tytuły za te same 5 tysięcy (np. „Maxim" przy Al. NMP przy „Współczesnej", czy pl. Daszyńskiego).

⊙brót kasetami pirackimi jest na pewno korzystniejszy finansowo. Choćby z tego powodu, że taka kaseta jest kupowana nie za 180 tys. zł jak tytuł licencjonowany w ITI, lecz taniej, np. za nagranie z satelity, powielone wraz z tłumaczeniem.

Wprawdzie obrót kasetami pirackimi jest nielegalny, ale można zarobić, nim się wpadnie. Nim zjawi się „policjant" z RAPID i ujawni obrót nie licencjonowaną kasetą.

Nielegalne zawsze wydaje się korzystne. Do czasu. A później milionowe kary. Teraz RAPID podpisuje umowy z dystrybutorami o ochronie tytułów. A i tak tytuł piracki wprowadzony do obrotu pozatowarzyskiego jest ścigany prawem. Dystrybutorzy posiadający zgodę autorów i wykonawców na pozyskiwanie pieniędzy za obrót dziełem powstałym z ich pracy ponoszą niemałe koszty. Na całym świecie istnieje piractwo wideo, lecz stanowi ono znikomy procent całego rynku. W Polsce jest inaczej. Rynek piracki jeszcze dominuje. Działający od grudnia 1989 roku RAPID nie dysponuje dostatecznymi środkami i siłami, by z zalewem piractwa walczyć. Wkrótce powinno się to zmienić.

Chcąc uzdrowić sytuację należy żądać w wypożyczalniach tylko tytułów oryginalnych, zapakowanych w pudełka z okładkami zapowiadającymi tytuł znajdującej się w środku kasety. Zrezygnujmy z kaset opisywanych długopisem czy na maszynie. Według informacji uzyskanej w RAPID – podlegają one konfiskacie.

(jot)

Seks jest ważny

Nad bramą szyld informacyjny „Sex shop", sam sklep jest w podwórzu, w adaptowanych na ten cel piwnicach. Kilka stopni w dół, dwa kolejne znaki zakazujące wstępu osobom, które nie ukończyły 18 lat. Obok już bardziej komunikatywny szyld oblany przez kogoś farbą. Sklep prowadzi **Jerzy Jarociński** — uzyskał zezwolenie w Urzędzie Miasta i 18 października go otworzył. Jest z wykształcenia ekonomistą, są to jego pierwsze kroki w handlu, w samodzielnej działalności. Ma 42 lata.

— *Dlaczego wybrał pan taką branżę?*

— Głównie zdecydowały względy handlowe i finansowe. Ponadto uważam, że sklepy takie powinny istnieć już dawno, one służą ludziom. Ludzie często mają problemy, są to normalne zwykłe sprawy. Ja oferuję środki, które mogą pomóc.

— *Jaka to oferta?*

— Szeroka: środki farmakologiczne, chemiczne, wibratory, dmuchane lalki — najczęściej kupowane przez Rosjan, bielizna damska, różne upominki i czasopisma erotyczne. Często klienci sami podpowiadają, czym powinniśmy dysponować. Konsultujemy się także z lekarzem seksuologiem.

— *Wielu jest kupujących?*

— Nie narzekam, ruch jest ciągły. Zakupy robią osoby różnego wieku i płci. Jednak więcej jest ciekawych, zwiedzających.

— *Pornografia?*

— Nie, nie mam, nie interesuje mnie.

— *Czy lubi pan seks?*

— Tak, jest ważny. Decyduje o harmonii małżeńskiej. Nie jest jednak najważniejszy.

— *Jest pan żonaty?*

— Tak, wspólnie planowaliśmy otwarcie tego sklepu. Mam 10-letniego syna i córkę przed osiemnastką. Jeszcze tu nie była, nie wolno, jak skończy 18 lat, to będzie mogła przyjść i kupić co zechce.

— *Jest pan wierzący?*

— Tak, przecież religia nie zabrania seksu.

— *Rada Miasta podjęła uchwałę zakazującą handlu tymi artykułami w śródmieściu Częstochowy, miasta pielgrzymkowego, jak pan to skomentuje?*

— Sklep ma służyć ludziom tego miasta, nie pielgrzymom przybywającym na Jasną Górę. W czyim imieniu występują radni, mieszkańców czy też władz kościelnych? Skoro mówimy o demokracji, to powinna ona istnieć dla wszystkich, a nie w sposób wybiórczy.

Rozmawiał A.Z.

INFORMATOR

Środa, 28 listopada. Wschód słońca 7.17, zach. 15.30. Imieniny: Grzegorza, Natalii, Zdzisława.

CZĘSTOCHOWA

TEATR

SCENA DUŻA — **„Brat naszego Boga"** — g. 10.

HISTRION — **„Audiencja"** — g. 18.

KINA

„WOLNOŚĆ" — **„Turner i Hooch"** — g. 10, 13.20, 17.30 **„I kto to mówi"** — g. 11.40 15.15, 19.45.

OKF — **„Noce i dnie"** cz. I — g. 16, **„Noce i dnie"** cz. II — g. 19.15.

„RELAX" — **„Książę w Nowym Jorku"** — g. 10 i 17. **„Mistyc pizza"** — g. 19.

„HUTNIK" — **„Akt zemsty"** — g. 17 i 19.

LUBLINIEC — „KAROLINKA" — **„Akademia policyjna"** — g. 17 i 19.

„KOMETA" — **„Pracująca dziewczyna"** — g. 17 i 19.

HERBY — „HUTNIK" **„Nico"** — g. 16 i 18.

MYSZKÓW — „JUBILEUSZOWE" — **„Krokodyl Dundee"**

OLESNO — „ZNICZ" — **„Deja Vu"** — g. 17 i 19.30.

KRZEPICE — „WARTA" **„Szklana pułapka"** — g. 17 i 19.

DOBRODZIEŃ — „RODŁO" — **„Rain man"** — g. 17.30 i 20

BLACHOWNIA — „KAMERALNE" — **„Maski"**

KŁOBUCK — MDK — **„Fatalne zauroczenie"** — g. 16.30 i 19

GORZÓW — „KOSMOS" — **„Krokodyl Dundee II"**.

KONIECPOL — „PILICA" — **„Kaczorek Felus"** i **„Książę w Nowym Jorku"**. — g. 18

SZCZEKOCINY — „MEWA" — **„Trzech ojców"**

BWA — „Integracje '93".

DYŻURY APTEK:

Al. NMP 15, ul. Zapolskiej 7, al. ZWM 46.

DYŻURY SZPITALI

Oddz. chirur., urolog., laryngol. — Szpital im. Rydygiera, ul. Mirowska.

Oddz. okulist., neurolog. — Szpital im. Biegańskiego, ul. Mickiewicza 12.

TELEFONY

Pogotowie policyjne — **997**, straż pożarna — **998**, pogotowie ratunkowe — **999**, pogotowie gazowe — **992**, pogotowie sieci elektrycznej — **991** i **462-45**, miasto **430-59** i **485-15** teren, pogotowie sieci wodnokanalizacyjnej — **470-21**, pomoc drogowa PZMot — **421-69**, telefon zaufania — **475-75**, telefon zaufania dla ludzi z problemem alkoholowym — **450-37**, telefon zaufania „Monar" — **432-56**, młodzieżowy telefon zaufania — **411-11**. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami — **424-68**, schronisko dla bezdomnych zwierząt — **305-66**. Pogotowie weterynaryjne — **222-719**.

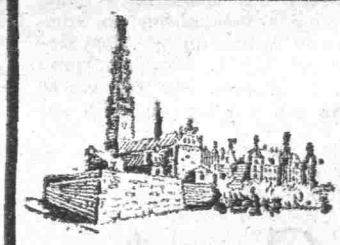

INFORMATOR JASNOGÓRSKI

KAPLICA MATKI BOŻEJ. Msze Św. g 6.00, następne co godzinę, do zasłonięcia obrazu: 15.30, 18.30, **Różaniec** — g 16.00 **Apel Jasnogórski** — g. 21.00. **Odsłonięcie Cudownego Obrazu** — g. 6.00, 15.30, 18.30 i 21.00. **Zasłonięcie Cudownego Obrazu** — g. 12.00, 16.40 i 20.00.

BAZYLIKA JASNOGÓRSKA

Msze Św. — g. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30 i 8.00.

SPOWIEDŹ — g. 6.00 — 20.00 (Kaplica i Bazylika).

SKARBIEC — czynny w g. 9.00—11.30.

ARSENAŁ — g. 9.00—12.00, 14.30—18.00.

MUZEUM 600-lecia — g. 11.00—16.30.

NOCLEGI: Dom Pielgrzyma im. Jana Pawła II — przyjęcia pielgrzymów od 15 do 20, tel. 433-02.

Dom Wycieczkowy „Turystyczny" ul. Pułaskiego 4/6, tel. 435-36.

WAŁY JASNOGÓRSKIE I DROGA KRZYŻOWA — g. 5.00—18.00

Uwaga: SB

dokończenie ze str. 1

działaczom byłej antykomunistycznej opozycji — także tym, którzy po ogłoszeniu stanu wojennego znaleźli się w obozie dla internowanych w Nowym Łupkowie. Pan Kalota był tam postacią popularną i znaną, ponieważ jego zadanie polegało m.in. na „opiekowaniu się" grupą częstochowską.

Później pan ten zajmował się także namawianiem do inwigilowania różnych środowisk, w tym akademickich, miał wpływ na wydawanie czy raczej niewydawanie paszportów. Podobno był też jednym z inicjatorów przygotowania dwóch prowokacji wymierzonych przeciwko częstochowskiej niezależnej młodzieży.

Mimo tak bujnej przeszłości spodziewamy się jednak, że pan Kalota nie przybył na posiedzenie zaopatrzony w sprzęt podsłuchowy — i spodziewamy się, że znajdą się odpowiedzialne osoby, które pana K. postawią na miejscu na jakie zasłużył. Nie wydaje się aby z jego usług nie można było zrezygnować.

(ame, mp

Mówią pretendenci:

dokończenie ze str. 1

Jeszcze raz trzeba zwrócić się do robotników, do mas, o zrozumienie. Jeśli mamy budować, to nie możemy się dzielić.

Konferencja Tymińskiego

— Hasłem mojej kampanii wyborczej — powiedział podczas wczorajszej konferencji prasowej w Warszawie **Stanisław Tymiński** — jest fragment naszego hymnu narodowego „hasłem naszym jedność będzie i ojczyzna nasza".

Na pytanie, czego dotyczą dowody, które — jak poinformowali zwolennicy Wałęsy — mogą zniszczyć politycznie Tymińskiego, powiedział: „Nie wiem, z jakim kłamstwem jeszcze wyskoczą, ponieważ słyszeliśmy ich bardzo dużo. Sytuacja jest nienormalna, jak w latach 50., kiedy szkalowało się opozycję, wsadzało do więzienia i torturowało. Te same metody są używane dzisiaj. Ja także posiadam informację, której — mam nadzieję — nigdy nie będę musiał ujawnić, gdyż byłaby to wielka szkoda dla naszego kraju.

Najder i inni...

Czy podejmie się pan misji tworzenia rządu, gdyby został pan o to poproszony? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do **Zdzisława Najdera** — przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.

— Odpowiedź nie jest łatwa, bo rządu nie tworzy się indywidualnie — stwierdził Z. Najder. — Rząd to zespół ludzi. Podjęcie takiej decyzji zależy od tego, z kim i na jakich warunkach będzie się współpracować. Nie mam ambicji, aby zostać premierem. Nigdy nie widziałem swojej działalności politycznej jako dążenia do objęcia jakiegokolwiek stanowiska. Ja widzę przed sobą pewną robotę do zrobienia w mojej służbie krajowi. Jak trzeba będzie to ja to będę robił — nie dlatego, że akurat o tym marzę, bo najchętniej wróciłbym do literatury.

Powtarzam jednak, że znalezienie kogoś do tej roli, to musi być decyzja zbiorowa. Przede wszystkim zadecydować tu musi sam Wałęsa — kogo pośle na taką samobójczą misję, z której się nie wraca. Zależy to także od tego, jak kandydat do tej roli porozumie się z innymi ludźmi. To musi być decyzja zespołowa. Nie mogę więc odpowiedzieć we własnym imieniu. Mogę tylko stwierdzić, że nie wykluczam możliwości, iż się tego podejmę. Wiem, że są ludzie o większym autorytecie i doświadczeniu.

— Kto z otoczenia L. Wałęsy znajduje się oprócz pana w gronie kandydatów do urzędu premiera?

— Jan Olszewski, Jacek Merkel, bracia Kaczyńscy. Wszyscy jesteśmy w kontakcie. Trzeba zespołu ludzi, którzy mają do siebie zaufanie. Trzeba wybrać osobę, która w tym momencie może być najbardziej użyteczna. Mówię o pięciu osobach, bo ich nazwiska wymieniane były publicznie.

— Jaka jest pańska wizja sposobu rządzenia?

— Uważam, że rząd powinien zabiegać o aprobatę społeczną przed podejmowaniem decyzji, nawet bolesnych, a nie po ich zapadnięciu. Trzeba więc poświęcać znacznie więcej czasu na kontakty z ludźmi, z wyborcami. Jest to podstawowy wymóg demokracji. Ludzie muszą mieć wybór, zaś fakt, że polityk ma rację — to jeszcze dla niego zbyt mało. Ludzie muszą być przekonani, że on ma rację. Oznacza to, że musi być więcej tych, którzy poprą Wałęsę. Tym ludziom trzeba wyjść naprzeciw i przysłuchiwać się temu, czego oni chcą.

Rozmawiał **LESŁAW SAJDAK**

GIEŁDA ŚWIĘTOKRZYSKA

Kielce, ul. Sienkiewicza 48/50 tel. 466-88

Tym razem ofert sprzedaży niewiele. Z nowych propozycji odnotujmy siatkę ogrodzeniową z drutu ocynkowanego: wysokość 1.80 m, średnica oczka 50 mm, drut grubości 2,5 mm. Do nabycia jest 6 tys. metrów kwadratowych tej siatki. Jest również podobna siatka, ale o wysokości 1,50 m. Tej drugiej można kupić 7 tys. metrów kwadratowych. Cena jednego metra kwadratowego — w obu przypadkach — 10 tys. zł.

Na giełdzie pokazały się lampki choinkowe z importu. Na zbyciu jest obecnie 800 kompletów, po 1 grudnia będzie około 5 tysięcy kompletów. Cena jednego opakowania — 85 tys. zł.

Jako ciekawostkę podajmy, że 11 grudnia br. kielecka giełda organizuje przetarg na pomieszczenia biurowe o powierzchni 300 metrów kwadratowych, znajdujące się w Kielcach przy ul. Zamkowej 3, należące do spółdzielni „Rembud". 200 m kw. owej powierzchni jest wykończone i nadaje się do użytku, pozostała część jest w stanie surowym. Cena wywoławcza 1 metra kw. wynosi 50 tys. zł.

(czyk)

Częstochowska Giełda Towarowa

Ul. 16 Stycznia 24/32, tel. 22-27-26

Oferta wzbogaciła się o blachę litografowaną w różnych kolorach (arkusze) grubość 0.36 milimetra cena 5 tys. zł/kg, sztuczne kwiaty w różnych odmianach w cenach od 2800 do 9 tys. zł sztuka oraz kolejne zabawki — tym razem maskotki, maski i karykatury w cenie 6 tys. zł sztuka i laleczki z ubrankami w cenie od 9 do 20 tysięcy.

Jest zapotrzebowanie na każdą ilość papieru dwustronnie kredowanego o gramaturze 115, cena do 13 tys. zł/kg, jajka w cenie do 850 zł (z dostawą) oraz półtusze wieprzowe bez nóg, głów, nerek i sadła w cenie do 15 tys. zł/kg.

Przypominamy, że giełda zainteresowana jest kupnem samochodu cysterny, produkcji krajowej, nowej o pojemności 25 tysięcy litrów lub używanej 35 tysięcy litrów (do trzech lat).

EKSPRESOWE

SILNIK „perkinsona" — sprzedam. Kielce, tel. 66-46-57. 408-E

JĘZYK NIEMIECKI — tłumaczenia, korepetycje. Kielce, ul. Spółdzielcza 5/51. P-30

DOBERMANA rocznego z rodowodem, ostrego — sprzedam. Kielce, tel. 289-70 lub 220-99. 410-E

ZAKŁAD Betoniarski Aniela Ciosek Masłów I 228 przyjmie 2 pracowników na stałe — pilne. 411-E

SPRZEDAM: „talbot-peugeot 1,61" automat (81), radio, bogate dodatkowe wyposażenie, b. dobry stan — 40 mln zł oraz „audi 100 5S automat 2,1 l" (78) — cena 35 mln zł. Kielce, Piekoszowska 41/101 (po 16). 406-E

C-360 (84), PŁUG DWUSKIBOWY — sprzedam. Bodzentyn, ul. Opatowska 36. 397-E

„NYSĘ" (79) — sprzedam. Kielce, tel. 31-37-81. 396-E

M-3 w Kielcach — kupię. Kielce, tel. 523-27. 398-E

„FORD SIERRA" (83). „VW golf" (81). Starachowice, tel. 53-47, po 16. 395-E

„WARTBURGA" (86 grudzień) — sprzedam. Kielce, tel. 31-00-27 (16—20). 403-E

MIESZKANIE, sklep w kenskich — sprzedam. Kielce, tel. 31-51-14. 409-E

„FSO 1500" (88) — sprzedam. Kielce, tel. 31-09-32. 407-E

SPAWARKI i kompresor 7-cylindrowy — sprzedam. Wiadomość: Skład Materiałowy — Cisie nr 5, gm. Blachownia. C-183

„ŁADĘ 2107" (87), „forda sierrę 1,6" (83) — sprzedam. Kielce, tel. 552-17. 419-E

ZATRUDNIĘ do obierania cebuli. Kielce, tel. 31-80-63. 22-ZE

Hurtownia „SMATZ" poleca po cenach konkurencyjnych środki chemiczno-kosmetyczne i papierosy. Kielce, Jeleniowska 142 (Szydłówek), tel. 31-15-05. 218-R

WYKONUJĘ USŁUGI w zakresie układania boazerii i parkietów, zabudowa wnęk. Częstochowa, tel. 422-69. C-161

MIKOŁAJ ODWIEDZA DZIECI. Na życzenie rodziców fotografowanie, wideofilmowanie. Kielce, tel. 437-30. PW-22/11

„STARA 66" cysterna z dystrybutorem — sprzedam. lub zamienię. Milanowski Kazimierz, Leśna 67, k. Bodzentyna. 421-E

MŁODE, SPOKOJNE małżeństwo z małym dzieckiem zaopiekuje się starszą, samotną osobą w zamian za mieszkanie. Kielce, tel. 255-78. 420-E

ZDECYDOWANIE kupię lub wynajmę M-3. Kielce, tel. 31-92-21. 415-E

PRZEDPŁATĘ „126p" — sprzedam. Kielce, tel. 472-86. 414-E

„STARA 28" stan b. dobry. pilnie sprzedam. Kielce, ul. Górnicza 25 (16—19). 413-E

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania do wynajęcia. Kielce, tel. 32-29-28. 418-E

KUPIĘ lokal na biuro z działką w Kielcach. Kielce, tel. 31-91-65 (10—13) lub 554-85 (16—20). 21-ZE

KUPIĘ PRZEDPŁATĘ z zaproszeniem. Kielce, ul. Pańska 56a. 412-E

„FIATA 126p" (82) — sprzedam. Kielce, tel. 32-35-74, po 17. 416-E

SPRZEDAM „poloneza" (86). Kielce, tel. 456-38. 426-E

SPRZEDAM TV kol. Kielce, tel. 461-18. 465-E

WAŁ, CYLINDER do „ETZ 250" nowe, pompa wtryskowa do „fergusona". Szczepański Andrzej, Chełmce 30, g/n. Strawczyn. 417-E

DOMOFONY typu „słuchawka". Kielce, tel. 269-58. 884-I

EKSPRESOWE przestrajanie RTV (zachodnie), wideo. Kielce, tel. 31-80-00. 890-I

MALOWANIE — tapetowanie. Kielce, tel. 458-11. 963-I

ROZPOCZĘTĄ budowę, os. Dąbrowa — sprzedam. Kielce, tel. 259-28. 392-E

SPRZEDAM pawilon handlowy 14 m kw. Kielce, tel. 31-36-21. 320-E

MONTAŻ żaluzji kolorowych i aluminiowych — gwarancja. Kielce, tel. 31-45-56. 24-I

PAL-SECAM, przestrajanie telewizorów u klienta — gwarancja. Kielce, tel. 483-16. 737-I

TV DZIŚ

28 listopada 1990 r.

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 Film fab.
10.45 „Po sześćdziesiątce"
12.00 Kryptonim „Klio" — początki państwa polskiego
12.30 „Opowieść o kolebce" — film dok.
13.00 My, dorośli
13.30 Język i my
14.05 Agroszkoła
14.35 Rolniczy film oświatowy
15.00 Język niemiecki (13)
15.30 Uniwersytet nauczycielski: Polska emigracja — polskie państwo na obczyźnie
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top"
16.20 Kino Nastolatków: „Karino" (11)
16.45 Dla młodych widzów: „Sami o sobie"
17.15 Teleexpress
17.30 „System" — publ. ekonomiczna
17.55 „Rolnicze rozmaitości"
18.10 „Klinika zdrowego człowieka"
18.30 „Trzy kwadranse" — mag. reporterów
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.30 Wiadomości
20.05 „Precz z komercją, czyli wzajemne przysługi" — film fab. prod. ZSRR
21.20 „Magazyn 60/90"
21.50 „Rozmowy z Nikodemem"
22.20 Wiadomości wieczorne
22.30 Język angielski (6)

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs j. angielskiego
7.20 Magazyn „Telewizji śniadaniowej"
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn „Telewizji śniadaniowej"
11.00 „Burda" — kursy kroju i szycia
11.15 „Córy słońca" (3) — „Nerida Anderson" — serial prod. australijskiej
12.15 „Gdzie są taśmy z tamtych lat" — program Grzegorza Lasoty
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 „Wymazać z serc" — reportaż M. Nowakowskiego
15.00 Film dla dzieci
16.10 „W kontakcie z przygodą"
17.00 „Przychodnia" (1) — serial produkcji angielskiej
17.55 Uniwersalny kurs j. angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H" — serial produkcji USA
19.00 Magazyn „102"
19.30 Język francuski (5)
20.00 „Obrazy, dźwięki, słowa" — program o sztuce
20.50 „Ze wszystkich stron"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie" — serial TP
22.25 „997"
23.25 „Niemcy '90" — Rita Sussmuth
23.40 Komentarz dnia
23.45 CNN — Headline News
24.00 Uniwersalny kurs j. angielskiego

Program lokalny PR

6.00 i 16.00 Aktualności dnia, 10.00 i 14.00 Magazyny informacyjne, 10.10 Jazz, 10.30 „Jan Olrych-Szeniecki — historia sporu o ordynację" — aud. arch. M. Karpińskiej, 11.00, 12.00, 13.00, 15.00 i 18.55 Wiadomości, 11.05 Rozmaitości i muzyka, 13.05 Sprawa na dziś, 14.10 „Na bezdrożach muzyki" — aud. J. Jopa.

24 Sport • Sport • Sport 24

Wyjaśnienie PZSZ

Sprawy „BUDEXU" cd

1. Zgodnie z kalendarzem PZS w dn. 7—11.XI.1990 r. miał odbyć się turniej klasyfikacyjny organizowany od ponad 25 lat przez Górniczy Klub Sportowy w Katowicach. Klub ten ze względów finansowych ograniczył się do pracy z młodzieżą, a nie jak pan pisze zlikwidował sekcję szermierczą. Zrezygnował więc z organizacji turnieju seniorów. Niektóre kluby zgłosiły chęć przyjęcia tych zawodów do siebie. Dobrze liczący kalkulowali czy ponieść koszty organizacji, czy niejednokrotnie wyższe koszty udziału ich zawodników w innym mieście. Związek ze względów organizacyjnych i zmniejszenia kosztów musiał podzielić 5-dniową imprezę na 2 turnieje tak, aby odbyły się one w dni wolne od pracy i nauki. Klub „Kolejarz" Wrocław chciał przyjąć 2 bronie tj. floret kobiet i mężczyzn, wasz klub tylko szpadę mężczyzn. Pozostałyby 2 bronie: szpada kobiet i szabla. Brak terminów w kalendarzu, jak również ograniczenia sprzętowe i koszty wożenia go po Polsce zmusiły nas aby ewentualny organizator przyjął dodatkowo po jednej broni. Wrocławianie rozumiejąc sytuację zgodzili się przyjąć szablę, chociaż sami nie mają seniorów. Wam zaproponowano dodatkowo szpadę kobiet. Upoważniony do rozmów z klubami trener związkowy pan Tadeusz Kulesza przeprowadził kilkakrotnie rozmowy telefoniczne z waszymi przedstawicielami. W żadnej z nich nie usłyszał konkretnej decyzji w ciągu miesiąca, ponieważ jak twierdzono nie ma decyzji Zarządu Klubu. Mimo wstępnie ustalonego terminu zawodów w dn. 17—18.XI. 1990 r. wasz klub nie był w stanie opublikować komunikatu organizacyjnego z uwagi na nie ustalone terminy rozgrywek ligowych w grach zespołowych, które miały się odbyć w tej samej sali. Następnym problemem było ograniczenie zawodów w 2 broniach w ciągu 1 dnia tak jak proponowaliście. Wymagałoby to dostarczenia dużej liczby sprzętu, co było niemożliwe. Tym bardziej że nagła śmierć konserwatora aparatury elektronicznej wyłączyła część tego sprzętu z użytkowania (brak bieżących napraw). W dniu 16.X.1990 r. telefonicznie prezes klubu Jan Szostaka domagał się dofinansowania turnieju, na co nie mogliśmy przystać. Nadmieniam, że wszystkie zawody klasyfikacyjne w każdej kategorii wiekowej rozgrywane są na koszt klubów i OZS (udostępniają bezpłatnie sale, sędziowie i trenerzy pracują społecznie). Związek pomaga w sprzęcie. W dniu 23.X.1990 r. przedstawiciel klubu trener Kaczmarek podtrzymał stanowisko, że mogą na dwie bronie przeznaczyć 1 dzień, co nie było do przyjęcia ze względów sportowych i organizacyjnych. Ponieważ termin zawodów zbliżał się zwróciliśmy się do innych klubów o przyjęcie organizacji turnieju klasyfikacyjnego w szpadzie kobiet i mężczyzn aby nie było za późno i nikt inny nie zdążyłby zorganizować zawodów. Zgodę taką wyraził klub „Legia" Warszawa.

2. Od dłuższego czasu energia waszych działaczy była skierowana na zdobycie mistrzostw Polski nie licząc się z kosztami. W „dobrych" prominenckich czasach kupiliście zawodnika Perlikiewicza z Zielonej Góry oraz L. Chronowskiego z Krakowa, który nadal tam mieszka. Kto opłaca jego przejazdy do Częstochowy oraz pobyt jego w tym mieście od 4 lat? Dodatkowo w drużynie mistrzowskiej startowali zawodnicy ZSRR, co w szermierce nie przynosi chwały szkoleniowcom waszego klubu. Jeżeli z taką determinacją, z jaką zaatakowaliście związek, klub zająłby się szkoleniem młodzieży to może wyglądałoby to lepiej niż teraz. W ostatnich mistrzostwach Polski: do lat 15 nie startował żaden zawodnik klubu „Budex" do lat 17 również żaden zawodnik, do lat 20 1 zawodniczka i 2 zawodników w szpadzie. Daje to dużo do myślenia.

3. Nie rozumiem, których zawodników waszego klubu pomija się przy ustalaniu reprezentacji, ale mogę się domyślać, że chodzi o Mariusza Rysia. Był on powołany jako zawodnik rezerwowy na mistrzostwa świata w tym roku, ale nie zgłosił się na zgrupowanie tłumacząc to chorobą matki.

4. Chciałbym zaznaczyć, że pismo z dnia 22.X.1990 r. jeszcze do nas nie dotarło, a i tak przyszłoby po terminie naszych ustaleń.

5. Nie chciałbym być złośliwy, ale podejrzewam, że wasz protest został przygotowany wcześniej o czym świadczy data listu 1.X.1990 r. a więc nim zapadły decyzje. Dziwi mnie, że mimo prowadzenia rozmów w przyjacielskim tonie, w których wyjaśniliśmy sobie trudności i wątpliwości zostaliśmy w sposób obraźliwy pomówieni i sprawa ta nabrała cech tragedii ogólnokrajowej. Podpisał

mgr inż. Adam Lisewski

AKTUALNOŚCI

„Na wirażu" — tygodnik w całości poświęcony wydarzeniom na torach żużlowych krótki miał żywot, choć od pierwszego numeru pozyskał sobie liczne grono wiernych czytelników. Rozdzwoniły się redakcyjne i klubowe telefony, gdy w jedną z sobót nie pojawił się, jak zwykle, w kioskach.

Dlaczego? Pytali jedni, inni mniej dociekliwi, za to bardziej konkretni, deklarowali dobrowolne datki lub sugerowali podwyższenie ceny przy zachowaniu dotychczasowej formy, byle tylko co tydzień otrzymywać świeżą porcję informacji. Powstała wyraźna luka, której nie zdołały wypełnić inne periodyki.

Dobra wiadomość nadeszła z Leszna w poniedziałek późnym wieczorem. Będzie tygodnik, za kilka dni pismo pod nowym tytułem **„Tygodnik Żużlowy"** trafi do częstochowskich kiosków. Zawartością i szatą graficzną będzie przypominał swego poprzednika. W najbliższych numerach, obok aktualności, znajdą się — na wyraźne życzenie czytelników — sprawozdania i wyniki z zawodów rozegranych po 15 września.

W pierwszej dekadzie grudnia odbędzie się spotkanie wydawcy z zespołem redakcyjnym, rekrutującym się z całej Polski. Celem konferencji będzie wymiana doświadczeń i spostrzeżeń oraz opracowanie takiej formuły pisma, która eliminując wcześniejsze niedociągnięcia, ułatwi pełniejsze wydobycie atutów.

„Tygodnik Żużlowy" wkrótce w kioskach. Redakcja czeka na listy, opinie, propozycje i pomysły, które będą swoistym drogowskazem na przyszłość.

Z różnych aren i dziedzin

TENIS STOŁOWY

Po szóstej kolejce spotkań II ligi tenisa stołowego kobiet na pozycję lidera awansował zespół GKS Jastrzębie, który rozgromił Wartę Zawiercie **10:0** i ma 10 punktów przy stosunku **43:17.** Dotychczasowy lider Kłos Olkusz wygrał z GKS Żory **6:4** i przy 10 punktach posiada bilans **42:18.** Częstochowski AZS WSP po zwycięstwie **8:2** nad Halniakiem ma również 10 punktów i bilans **40:20.** Czwarty w tabeli z 8 punktami po porażce z Wawelem Ruda Śląska jest AKS Chorzów.

Z ŻYCIA SKS

Zainaugurowała rozgrywki liga wojewódzka szkół podstawowych w siatkówce dziewcząt i chłopców. W pierwszych meczach ligi dziewcząt SP Mstów pokonała SP 32 z Częstochowy **3:0**, SP Rędziny uległa w tym samym stosunku SP 34 z Częstochowy, SP 8 Cz-wa przegrała z myszkowską „Piątką" **0:3** mecz SP 50 z Częstochowy z podstawówką z Żarek odbędzie się w późniejszym terminie.

Wczoraj rozpoczęli rywalizację chłopcy. W lidze występują: z Częstochowy — szkoły podstawowe nr 32, 20 i 8 oraz SP z Myszkowa, SP Mstów, SP Żarki, SP nr 1 Praszka i SP nr 1 Blachownia.

* * *

POD KOSZEM

Pewną niespodzianką 8 kolejki rozgrywek strefowych w koszykówce było zwycięstwo akademików z Katowic nad AZS Opole 83:82. Pogoń Ruda Śląska planowo pokonała AZS Gliwice **101:47**, a Skra, przypominamy, nie miała problemów z pokonaniem Victorii II Sosnowiec 100:68. Kolejność w grupie jest następująca:

1. Skra Częstochowa	8	16	724:604
2. Pogoń Ruda Śl.	8	15	764:520
3. AZS Opole	8	12	733:726
4. AZS Katowice	8	11	539:593
5. Victoria II Sos.	8	10	526:764
6. AZS Gliwice	8	8	459:641

Tylko u nas!

SPEEDWAY w liczbach

GKM Grudziądz

Robert Pruss	1968	3	16	32	7	3	4	0	2	2,000
Stefan Żeromski	1954	8	39	67	5	19	12	1	2	1,718
Jerzy Bałtrukowicz	1963	10	45	66	7	15	11	11	1	1,467
Jacek Kaniecki	1969	3	12	14	3	1	2	4	2	1,167
Piotr Maćkiewicz	1965	9	44	51	3	7	21	10	3	1,159
Robert Kempiński	1972	8	34	33	2	8	9	11	4	0,971
Paweł Borowiecki	1971	9	49	45	3	6	20	16	4	0,918
Wojciech Żurawski	1969	9	38	18	0	1	15	21	1	0,474
Krystian Endrich	1964	2	3	1	0	0	1	2	0	0,333
Grzegorz Wiśniewski	1972	5	10	2	0	0	2	8	0	0,200
Adam Markuszewski	1972	3	9	0	0	0	0	7	2	0,000

Zagraniczni żużlowcy coraz silniej wrastają w krajowy pejzaż. Po Duńczykach i Plochodrażnikach znad Wełtawy przyszła kolej na Anglików, Szwedów i Węgrów. Prawie każdy klub zamierza w pełni wykorzystać regulaminowy paragraf dopuszczający zakontraktowanie czterech zawodników, co oznacza, że w sezonie 1991 r. pojawi się na naszych torach około sześćdziesięciu obcokrajowców.

Nie słychać na razie, by o polskich żużlowców zabiegały inne kluby i dlatego jako ciekawostkę należy odnotować podpisanie umowy w sprawie występów **Sławomira Drabika i Józefa Kafla** w barwach AMK Brezolupy.

Obaj w pierwszej kolejności bronić będą barw Włókniarza, a w wolnych dniach popróbują szczęścia w lidze naszych sąsiadów, którzy ze względu na odpływ czołowych zawodników i nikłe zainteresowanie kibiców speedwayem, postanowili, w celu uniknięcia kolizji terminów, organizować zawody w tygodniu. **(j)**

Z dalekopisów

Znakomicie spisali się ciężarowcy **Światowita Myszków** podczas młodzieżowych Mistrzostw Polski (do lat 23). W wadze **110 kg** nie miał sobie równych **Dariusz Osuch** uzyskując **325** kilogramów, a startujący w wadze **82,5 kg Adam Lewandowski** wagą ciała stracił miejsce na podium uzyskując **305** kilogramów.

Dodać trzeba, że na mistrzostwach były w użyciu sztangi szwedzkie **„eleyko"**, z którymi ciężarowcy z Myszkowa mieli rzadką styczność, a które różnią się od używanych podczas treningów sztang polskich. Jak nas poinformował prezes OZPC w Częstochowie **Antoni Kusiak** — myszkowski Światowit w najbliższym czasie otrzyma sztangi „eleyko", co na pewno wpłynie na poprawienie wyników.

W Chodzieży rozegrano kolejną serię kolarskich przełajów z cyklu Grand Prix wliczanych do klasyfikacji Pucharu Polski. W kategorii juniorów pierwsze miejsce zajął **Dariusz Gil** z POM Strzelce Krajeńskie przed Wojciechem Niedźwieckim z Bizona Bieganów i Tomaszem Bukowskim Primu Ełk. Zbigniew Adamus z Orląt Gniazdów zajął 5 pozycję.

Przy szachownicy

Rozegrano dwie pierwsze rundy Drużynowych Mistrzostw Szkół Podstawowych Częstochowy w szachach, w których do rywalizacji przystąpiło 12 drużyn. Duży sukces odniosła Szkoła Podstawowa nr 2, której szachiści rozgromili **4:0** ubiegłorocznego mistrza Częstochowy — drużynę Szkoły Podstawowej nr 49 i tym samym rezultatem zakończyli pojedynek z zespołem SP nr 1.

W zawodach nie wystąpiły drużyny szkół nr 35 i 6, których reprezentanci wystąpili w turnieju młodych talentów szachowych. Ich mecze rozegrane zostaną w późniejszym terminie.

Po dwóch rundach prowadzi **„dwójka"** z 8 punktami przed „48" — 6 pkt. i „24" — 5,5 pkt. Rozgrywki 3 rundy odbędą się **1 grudnia (od godz. 10.00).**

„24 Godziny" — Wydawca: „Drogowiec" Spółka z o.o. Redaguje zespół. Redaktor naczelny: JULIUSZ JAN BRAUN, zastępcy red. naczelnego: LONGIN KACZANOWSKI, MARIAN P. RAWINIS, sekretarz redakcji: MARIA MUDRYK. Adres redakcji: 25-015 Kielce, ul. Złota 3, tel. 466-89. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kielce, Sienna 2.